

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 293.

We Czwartek dnia 15. Grudnia.

1842.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się czwartym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 18³/₄ sgr.;
dla zamiejscowych zaś 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 15. Grudnia 1842.

Expedyca Gazet *W. Deckera i Spółki*.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża. — (*G. Wrocł.*) — D. 29. Listopada obchodzili żyjący tu wychodźcy Polscy rocznicę rewolucyi Listopadowej, zwykłym sposobem t. j. uroczystością kościelną i publicznym zgromadzeniem. Takowe w r. zeszłym się nie odbyło, ponieważ policya wyjątkowo, nie wiedząc dla jakich przyczyn, miewania mów w języku francuzkim zabroniła. Tego roku zakaz ten cofnięto i wielu Polaków korzystając z tej swobody w pięknych mowach przed liczną zgromadzoną publicznością uczucia swe i nadzieje tłómaczyło. Zgromadzenie to miało przeważnie cechę demokracji.

Arystokratyczne, nierównie mniejsze stronnictwo emigracyi Polskiej, na czele którego stoi Xiążę Czartoryjski, dzień 29. Listop. osobno w zaciszu obchodziło. Oddzielny niejako dodatek do tegorocznego obchodu stanowiła narodowa uroczystość dla dzieci, na której wychowawcy założonej tu przed rokiem szkoły polskiej byli zgromadzeni. Instytut ten w skutek znacznych ofiar kilku majątnych Polaków, a mianowicie Hrabi Leduchowskiego, założony ma na celu dla zrodzonych na wygnaniu dzieci polskich być szkołą języka ojczystego, ducha narodowego i wiary w lepszą przyszłość. Wczoraj wychowawców tych, w liczbie 20, na śniadanie zaproszono, zastawione pod przewodnictwem przełożonych zakła-

du w sali polskiego klubu na Rue neuve des petits Champs. Dzieci były w narodowym ubiorze polskim. Mężowie, co dla politycznego przekonania swego wszystko poświęcili, starcy którzy ani najmniejszej nie mają nadziei zobaczenia raz jeszcze progów rodzimych, przemowili tu do tego szczupłego zaiste potomstwa narodu. Zresztą uważano, że szeregi emigracji polskiej bardzo się przerzedzają. Jeszcze lat dziesięć, a wszystkich tych, co w nieszczęsnej rewolucyi rolę swą odegrali, jednym rzutem oka będzie można przeliczyć.

Z dnia 5. Grudnia.

W dzienniku handlowym czytamy: »Donosiliśmy niedawno temu podług listów z Valparaiso o odplynięciu floty francuskiej, mającej na swym pokładzie takie zapasy żywności, iż z tego tłumaczono sobie, że zamiarem jej jest wyładować gdzie nad Oceanem spokojnym. Głoszono w ówczas, iż szło o tymczasowe zakłady do utworzenia miejsca pobytu dla osób z kraju wywiezionych. Teraz donoszą dzienniki północno-amerykańskie, na mocy podania Kapitana jednego okrętu na półow wielorybów wysłanego, że wspomniona wyprawa, w skutek zapieczętowanych rozkazów, które jej dowódca pod pewnym stopniem szerokości geograficznej miał otworzyć, zajęła wyspy Marquesas. Wyspy te, mające 500,000 ludności, nie leżą na żadnej z dwóch wielkich linii żeglarskich, i mało bywają zwiedzane. Jeżeli je istotnie w imieniu rządu naszego w posiadłość objęto, wkrótce się o tém na drodze urzędowej dowiemy.« Inny tutejszy dziennik utrzymuje, że Pan Guizot, ua uczynione mu w tej mierze zapytanie, przeczącą dał odpowiedź.

Dwór, armia, gwardya narodowa, wszystkie władze cywilne i wojskowe złożyły dziś żałobę po Xięciu Orleańskim. Tylko Xiężna Orleańska z dworem swoim zatrzyma żałobę do dnia 13go Lipca przyszłego roku. Xiężna Orleańska przybyła dziś z swymi dwoma synami do Tuileryów, gdzie w pawilonie Marsan przez zimę mieszkać będzie. Król i inni członkowie rodziny królewskiej w środe lub czwartek (7. lub 8. b. m.) zamek St. Cloud opuszczą i do Tuileryów powrócą. Ostatnimi czasy dużo rozprawiano o wojskowych środkach ostrożności, poczynionych podobno w zamku Tuileryjskim, aby tym troskliwiej czuwać nad życiem królewskim. Ale do mniemane obwarowanie odwachów w Tuileryach i podwojenie straży ogranicza się jedynie na wybudowaniu wygodniejszego odwachu dla gwardyi narodowej przy bramie wjazdnej od strony ulicy Rivoli. Dawniej

siedzieli tam gwardyści narodowi w ciemnym lochu, a teraz mają najpiękniejszy odwach w całym Paryżu. Cały środek ostrożności co do osoby królewskiej, za który W Panu zaręczyć mogą, na tém się zasadza, że z nastaniem nocy wyprawiają pół kompanii grenadyerów z nabitą bronią do przysionku przy wschodach w pawilonie de l'Horologe. Stanowisko to dla tego szczególnie obrano, ponieważ w razie nocnego zawichrzenia spokojności w pobliżu Tuileryów taki oddział wojska może ztąd czyli to przez ogród, czyli też przez dziedziniec tuileryjski szybko przybieść i sprzężysto działać, podczas, gdy właściwa straż z miejsca się ruszyć nie może.

Mocno o tém głoszą, że w armii naszej kapelanów pulkowych nanowo zaprowadzą. Generał Bugeaud uczynił, jak słyhać, mocne przedstawienie rządowi za tą religijną formą. Generał Gubernator Algery twierdzi, że nigdy Francuzi nie zdolają ułagodzić nienawiści Arabów, dopóki armia francuzka nie okaże zewnętrznego znaku czci boskiej. Arabowie widzą w żołnierzach francuzkich rodzaj ludzi, którzy się Boga wyparli, a zabijanie tychże prawy muzułmanin za czyn pobożny sobie poczytuje. To tłumaczy także, dla czego Abdel-Kader, mimo swych licznych klęsk, ciągle jeszcze ma dosyć siły do stawienia czoła Francuzom. Wzbudzeniem religijnego fanatyzmu ożywia on ciągle odwagę Arabów, walczących za sprawę Boga i ojczyzny. Rozwijające się z każdym dniem uczucie religijne we Francyi musi naturalnie i na armię zbawiennie wpływać, i w niedzielę i święta stan wojskowy licznie na nabożeństwo uczęszcza. Mądry rząd cieszyć się powinien z rozszerzania się bojaźni bożej między ludem i wojskiem, i mimo krzyku dzienników opozycyjnych, wszędzie jezuityzm upatrujących, ma on teraz zamiar przez zaprowadzenie kapelanów pulkowych (jalmużników) przyłożyć się z swęj strony do ożywienia w wojsku ducha religijnego, zwłaszcza, że na naszych okrętach wojennych pierwszego i drugiego rzędu już kapelanów okrętowych ustanowiono.

Od trzech dni mocna nas otacza mgła, jaką ledwie nad brzegami Tamizy widzieć można. Z tej przyczyny doznaje telegraf przeszkody w doniesieniu nam o ostatnich wypadkach w Hiszpanii. Otrzymane dzisiejszą pocztą wiadomości z Barcelony, sięgają tylko do dnia 29. z. mies., a zatem są późniejsze od ostatniej depezy telegraficznej. Nową okoliczność zwiększa znowu przekonanie, że Espartero może nie tak łatwo spokojność w Barcelonie przywróci, jak to ostatnie depeze

telegraficzne opiewały. Wczoraj bowiem otrzymał rząd wiadomość, że Deputowany kataloński Pułkownik Prim, wkradł się przez Bajonę do Katalonii, w celu stanięcia na czele stronnictwa republikańskiego w Barcelonie przeciw Esparterze. Śmiały ten nacelnik stronnictwa republikańskiego, nie mogąc otrzymać potrzebnego paszportu, zemknął przebrany z Madrytu i przybył do Bajonny. Ztąd dostał się przy pomocy przemycaczy, znających dokładnie wszystkie przebiegi między Nawarą a Katalonią, do Barcelony, podczas, gdy policja hiszpańska czychała na niego na prostej drodze z Madrytu do Barcelony. Pułkownik Prim należy do najodważniejszych partyzantów hiszpańskich, a ponieważ przejął swą ucieczkę z Madrytu zapewne swą głowę na niebezpieczeństwo naraził, może przeto jeszcze Regenta nie małego nabawić kłopotu; gdy, jak Dziennik sporów dziś słusznie uważa, mieszkańcy Barcelony tego się najbardziej obawiają, żeby Espartero, po uskromieniu ich, nie poddał ich pod władzę okrutnego Zurbany.

Anglia.

Z Londynu, dnia 3. Grudnia.

Gazeta nadworna obejmuje urzędowe doniesienia o nagrodach przyznanych przez N. Panią naczelnym wodzom floty i wojsk angielskich w Chinach i Afganistanie. General Porucznik Sir Hugh Gough mianowany Baronetem połączony z Królestw, Wiceadmiral Parker, oraz General-Majorowie Sir Henry Pottinger, George Pollock, i William Nott otrzymali W. Krzyż Orderu Bath. „Jest to (wyraża pewna gazeta) wielkim zapewne zaszczytem dla tych trzech ostatnich, kiedy od razu najwyższą klasą tego orderu zaszczycon zostali, nie mając jeszcze krzyża komandorskiego. Wszakże ministerium Torysowskie przy szafowaniu temi nagrodami jednak nierównie skępszem się być okazało aniżeli ministerium Whigowskie, które (aby jeden tylko przykład przytoczyć) Generała Keane za jego pierwszą wyprawę do Afganistanu i za zdobycie Gisni na godność Para wyniosło, podczas kiedy dokonany wśród nierównie trudniejszych okoliczności czyn wojenny Generała Nott tylko W. Krzyżem Orderu Bath a dalej ważniejsze ukończenie wojny Chińskiej przez Generała Gough tylko godnością Barona wynagrodzono. Wszakże Torysowie chcąc być sprawiedliwymi, musieli szczerzyć chociaż honoru, ponieważ nie raz na marnotrawienie zaszczytów i dostojenstw ze strony Whigów narzekali.“

Z dnia 6. Grudnia.

Gazety tutejsze udzieliły wczoraj obszernych

wiadomości, nadeszłych pocztą indyjską przez Malcę i Marsylią, z Afghanistanu o uwolnieniu wszystkich jeńców, a z Chin, o wyprawieniu traktatu do Anglii, aby go N. Królowa z swęj strony zatwierdziła. Dziś donoszą, podług wiadomości z Malty, że parostatek »Locust« z Majorem Malcolmem, wiozącym ów traktat, dnia 27. Listpada ztamtąd wprost do Anglii, zatęm przez cieśninę gibraltarską popłynął, a tak go pocztą indyjską, wyprawioną gońcem przez Francją, naturalnie wyprzedziła. Zresztą, podług podania Standarda, polegającego na wiadomości w Singapore Free Press, Cesarz chiński jeszcze bynajmniej traktatu nie podpisał, jak to Monitor utrzymywał. »Cesarz, powiada Standard, przychylił się wprawdzie całkiem do warunków traktatu, ale wtedy go dopiero podpisze, gdy Królowa poprzednio to samo uczyni. W Europie uchodziłoby to za grzeszność, ale w Chinach zwyczaj tego wymaga. W dyplomacyi chińskiej każda naturalnie odwołka podejrzenia wzbudza i może za umyślny podstęp być poczytana; ale trudnoby było przecież przewidzieć czegoby Chińczykowie w obecnym razie przez podstępna odwołka dostąpić mniemali.

Dane w zakład wyspy pozostaną przecież w ręku Anglików, a najlepszym naturalnie dowodem szczeręgo zamiaru uczynienia zadosyć warunkom traktatu jest wypłacenie pierwszej raty kontrybucyi, którą już fregatą »Blonde« do Anglii wyprawiono. Głoszą także, iż Cesarz chce Posła do Anglii wysłać — Na handel wyborami bawelnianami i herbatę wiadomości te nie wywarły wpływu. Pochlebiają wprawdzie sobie, iż z powodu bezpośrednich i obszerniejszych związków z Chinami, odbył na wyroby i dowóz herbaty z czasem mocno się zwiększą, ale nie sądzą, żeby to tak weześnie nastąpiło.

Morning Herald zawiera następujący historyczny rzut oka na stosunki z Chinami: »Pierwsza usiłowanie Anglików w celu wstąpienia z Chińczykami w związki handlowe, przypada na rok 1596, gdzie Benjamin Wood otrzymał polecenie uzbrojenia trzech okrętów i udania się natychmiast z listami Królowej Elżbiety do Cesarza chińskiego. Okręty te w drodze zaginęły i przedsięwzięcia tego nie wznowiono. Najdawniejszy dokument angielskiej kompanii handlowej w Kantonie datowany jest dnia 6. Kwietnia 1637. W owym roku popłynęło pięć okrętów do Chin pod dowództwem Kapitana Wedela. Wyładowały one dnia 28. Maja w Macao i po jakimś rozlewie krwi towary swoje na ląd wyniosły. Przez wiele lat znowu handel był

zatamowany. Później otrzymali Anglicy upoważnienie do prowadzenia handlu, ale nigdy nie mieli przyzwolen, któreby choć w części przyzwoleniom terazniejszego traktatu wyrównywały.

N i e m c y.

Z Monachium, dnia 5. Grudnia. (Korr. norymb.) — W planie podróży Xcia i wdowiastej Xiężnej Leuchtenbergskiej poczyniono podług najnowszych wiadomości niejaki zmiany. Stósownie do tego Xiążę tu na teraz wcale nie przybędzie, ale całą zimę z małżonką swoją we Włoszech przepędzi; owdowiasta zaś Xiężna ma tu dnia 10. b. m. zawitać.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 28. Listopada.

(Gaz. Powsz.) — Nieustanne i pod względem rozprzestrzeniania chrześcijańskiej religii nader pomyślne usiłowania Don Edwarda Barrowsa, Prefekta missyi w Libii zyskały zadowolnienie Papieża, który go za to Biskupem Konstantyny *in partibus* i Wikaryuszem w Gwinei i Sierra Leone mianował. Zaraz po poświęceniu swoim przez Kardynała Franzoniego udał się nowy Biskup na czele karawany missyjnej, którą sam po większej części z swoich zasobów wspiera, w głąb Afryki

Po kilkoletnich podróżach po obydwóch półkółlach zwiedził teraz Hrabia Souza z Kalkuty wracając do ojczyzny, Rzym. On, a szczególnie ojciec jego obrócili wielką część swych niezmiernych bogactw na rozszerzenie religii chrześcijańskiej w Indyach. Na kilku prywatnych posłuchaniach okazywał mu Papież jak największe względy.

T u r c y a.

Z nad granicy tureckiej, d. 26. Listopada.

Z nadchodzących z Bukarestu wiadomości wnosić można, że rozpisany wybór Hospodara wołoskiego nie utrzyma się, a Porta, za porozumieniem się z Rosyją, tegoż bezpośrednio wybierze. Przynajmniej dowiadują się z pewnego źródła, że Pan Daszkow odbył kilka obrad nad tym przedmiotem z Komissarzem tureckim Sawfietem Efendim, że się na taki przypadek względem wybrana być mającej osoby porozumieli i w tej mierze już kilka raportów gabinetom swoim przestali. Zadziwia to niezmiernie, że się zaszła na Wołoszczyźnie zmiana świat polityczny tak mało zajmuje, podczas, gdy o wypadkach serbskich wszystko już niemal wyczerpnięto, co tylko na pochwałę lub naganę zasługiwało. A przecież Wołoszczyzna zdaje się być krajem nie mniejszej wagi; jej położenie wzdłuż Dunaju, jej bezpośrednie niemal sąsiedztwo z Rosyją,

żadnej wątpliwości nie ulegającej pewności, że zmiana tameczna odbywa się całkiem w interesie tego ostatniego państwa, oczekiwanie narazie, że posadę tę klient jaki monarchii północnej posiadzie, powinny być podobno w większym stopniu jeszcze, niż Serbia, zachęcać do czynności i czynności, dla utrudnienia lub zniweczenia daleko sięgających planów. Czas zapewne nie daleki, w którym Anglia i Francya pożąają, że na wypadki nad morzem Czarnym obojętnym spoglądały okiem. Środek nalegania na ustanowienie albo utrzymanie rządu prowizoryjnego w Bukarescie na kilka miesięcy, zanim wybór Hospodara nastąpi, dla zyskania na czasie i sposobie do wpływania na uporządkowanie się rzeczy w tym kraju, jest zapewne za prosty, myśl o nim za nadto blizką, żeby to przesłępic było można, a przecie nic takiego nie widzimy, co by nas upoważniało do mniemania, że wielkie mocarstwa domagają się odroczenia tej sprawy, aby się poprzednio dokładnie z nią obeznać. Dosyć bezwzględne zmyślenia, bezzasadne oszczerstwa i bezwstydnne kłamstwa, rozsiane o złożonym z urzędu Hospodarze, pochodzą po większej części, jak zapewniają, od agentów rossyjskich, z których jeden szczególnie opierał się na przejętym demniamie w Niemczech korespondencyi Xięcia Ghiki, dla wzbudzenia przeciw niemu podejrzenia dobrze myślących osób, i dla uprawnienia upadku jego przez wyrok opinii publicznej. Lecz wszystkie te zabiegi ukażą się niezawodnie nie zadługo w swoim prawdziwym świetle, i każdy dokładnie oceni, co w tej sprawie uczyniono. Dla wyjaśnienia wspomnianych na wstępie stósunków nadmienić wypada, że także w 1834 roku nie odbył się wybór przez naród wołoski, i że Xiążę Ghika przez dwóć konstantynopolitański i petersburski mianowany został, bez zapytania się nawet mieszkańców, czy się to z ich życzeniem zgodza. Przybycie do Semlina rossyjskiego Generała Livena, jak z Belgradu donoszą, nabawiło wielkiej niespokojności możnowładców serbskich i Kamila Baszę; zwolennicy nowego rządu wielkiem przejęci zostali strachem. — Stronictwo Michała usiłuje teraz wzmócić przekonanie, jakoby Kamil Basza sam bez wiedzy kogokolwiek innego ułożył plan otrucia Xięcia i morderców w tym celu przenaśl. Nie potrzeba nawet wspominać, o ile pogłoski te na wiarę zasługują.

S e r b i a.

Z Semlina, dnia 27. Listopada.

(Gaz. zagrabaska.) — Kommissarz turecki, Emin Efendi, odjechał dnia 19. Listopada do Konstantynopola, czekając nadaremnie w Se-

mlinie na zaspakajającą odpowiedź byłego Xcia Michała względem zwrotu wielkiego niszczu i muszyru przy fessie. Przywiezie on swemu Monarsze tę nie przyjemną wiadomość, że Xiążę Michał zuchwale wyrzekł: »Bez poprzedniego rozstrzygnięcia mocarstw europejskich ozdób tych nie wydam.« — Przed kilku dniami zemknął sługa przyboczny Xiężnej Ljubiczy z osławionym kucharzem Xcia Michała, Kiosą; domyślają się, że w Belgradzie schronienia szukają. Ostatni mocno jest uwikłany w sprawie otrucia Xięcia Michała; może go sumienie dręczy, albo się więzienia boi.

Chiny

Z Nankinu, dnia 16. Września.

(Gal. Mess.) — Należący do kompanii wschodnio-indyjskiej parostatek »Auckland« dziś tu od ładunku odbija. Ma on na swym pokładzie sekretarza poselstwa, Majora Malcolma, wiozącego traktat, zrątkowany teraz z małemi odmianami w treści przez Cesarza chińskiego. (W obszerném tém doniesieniu najmniejszej nie ma wzmianki, jakoby Cesarz chiński, stósownie do depeszy telegraficznej w Monitorze, wzbraniał się zrątkować ten traktat przed Królową angielską; podobnie najmniejszego nie ma tam wspomnienia o zamiarze Cesarza chińskiego wysłania Posła swego do Anglii.) Pierwszą ratę summy wynagrodzeń, w ilości 6 milionów dolarów, już zapłacono. Innych ważniejszych wiadomości nie znajdujemy. List pisany wkrótce przed przybyciem gońca z Pekinu, zawiera kilka bliższych szczegółów o Kommissarzach.

Terazniejszy Cesarz chiński nazywa się Taong Kwang, z przydomkiem Juen-Hung. Drugi syn, okazujący uporczywy charakter, wysłany został do wojska w Makdernie, gdzie się z nim surowo obchodzą. Taong-Kwang, chociaż despotyczny Monarcha, wielce jednak od Mandarynów jest zawistny, którzy składają wewnętrzną radę, mającą 4 członków, 2 tatarów i 2 chińczyków; pierwsi dwaj mają pierwszeństwo. Cesarz jest rodu tatarskiego, liczy 36 lat i bardzo otyły; tytuł jego, Taong Kwang znaczy: »chwala rozumu«; stósownie do zwyczaju krajowego, sam go sobie przybrał. Po jego śmierci zapewne regencya ustanowiona będzie. Pierwszy Minister chiński nazywa się Hing-Ga, jest on teściem Cesarza i wpływ jego nierównie większy niż był wpływ Admirala Kwana, albo Kommissarza Lina i Mandaryna Sung-To-Su.

Ceylon Overland Observer z dn. 22. Paźdz. o sprawach Chinskich donosi, co następuje: »Fregata parowa »Auckland«, która z Nankingu d. 16. Września a z Singapore d.

7. Paźdz. odplynęła, d. 16. zawinęła do Galle. Dnia 17. dalej się puściła do Suez. Na pokładzie jej znajduje się Major Malcolm, Sekretarz legacji w Chinach, który wiezie ratyfikację Cesarza. Oprócz niego są na tym okręcie Kapitanowie Mitford i Stratford i Pan Gough. — Pierwsza i druga rata summy wynagrodzenia (zdaje się to być pomieszaniem z następującą w dwóch terminach wypłatą pierwszej raty) już są zaliczone i sądząc podług ochoczości, z jaką Chińczycy w tej zapłacie się uścili, zdaje się, że im na pieniądzech nie zbywa. — Wszystkie wojska krajowe mają być natychmiast z Tschusanu cofnięte i dwa pulki piechoty Europejskiej załogę na wyspie tej tworzyć będą, aż do wypłaty 3ciej raty, mającej nastąpić w przeciągu dwóch lat; skoro się Cesarz nie ujści, ma jeszcze 5 procent wynagrodzić a wojsko dzierżyć będzie tę wyspę aż do realizacji zapłaty. Spodziewano się przecie, że Cesarz nie tak długo rzeczy zwlekać będzie, ponieważż dwie pierwsze raty tak punktualnie zapłacił. Major Malcolm tylko kilka dni w Anglii zabawi i z potwierdzeniem ze strony Królowej stypulacji traktatu do Chin powróci. »Auckland« w Suez za nim czekać będzie. Powiadają, że Sir H. Pottinger władzom Chinskim oświadczył, że traktat dopiero wtenczas będzie dla Anglików obowiązującym, kiedy sankcyją rządu w Londynie otrzyma. — Dużo niestety! chorób rozgościło się między wojskiem Europejskiem i wszyscy z upragnieniem chwili powrotu wygładają.

Rozmaite wiadomości.

(z Tyg. Pet.)

List do wydawcy Tygodnika Petersburskiego. — Wyglądamy wielu literackich nowości, aleśmy dotąd jeszcze żadnej z nich w żywe oczy nie widzieli. Obiecane nam p. T. Glücksberga: Trzeci tom Pielgrzymki X. Hołowińskiego, Listopad, mieszaniny, korespondencja Pana Michała Grabowskiego, dotąd nas jeszcze nie doszły. U Zawadzkich ukazały się dwa tomy (a będzie i trzeci) pism P. Edwarda Marjana, składających się z urywków wierszem i prozą. Ta próba zwiastuje młodego człowieka z niejakim talentem, ale w niej jeszcze więcej gadaniny i fraz, niż rzeczy. Nie możemy na niej oprzeć żadnego o Autorze sądu, czekając żeby się nam lepiej rozwinął. Artykuł o Paracelsie, w tym zbiorze najlepszy, chociaż nie umiemy sobie wytłumaczyć sympatii tej dla Paracelsa i *à propos* przedmiotu; o filozofii mało rozwinięty i niekompletny, inne przesadna deklamacja kazi.

Bardzo miłym i zastanawiającym zjawiskiem są: Kontrakty P. Karola Drzewieckiego, dramat w pięciu aktach, przewybornie pomysłany i napisany. Po Fredrze i przy nim nawet jest to największy talent komiczny, któremu znaczenia dodaje cel moralny. Przedmiot bardzo prosty, postacie wprowadzone na scenę nasze własne, żywe; język prawdziwy bez przesady, a jakaś woń dobrego towarzystwa, dobrego tonu, unosi się nad stylem autora. Nie jest to po dawnemu dramat z konwencyonalnego świata teatralnego, którego figury pół tylko ludzie, a w pół lalki, witani jako odwieczni nasi znajomi — są to żywe sceny naszego bytu, żywe postacie naszego towarzystwa. Pułkownisio, Prezes, Plenipotent, Ciocia, P. Sędzia, Komornik, uderzają jak typy; których częste odbicia widzimy codziennie. Czytelnik żywo się zajmuje losem bohatera, bo autor umiał go zrobić zajmującym, dając mu także charakter niezmiernie prawdziwy i piękny a nieprzechodzący w ideał bez życia. Słowem — Kontrakty jest to jedno z najpiękniejszych w literaturze dzisiejszej zjawisk, a kto tak poczyną, po tym mamy prawo bardzo wiele się spodziewać, bardzo nadal wy magać wiele.

Doszło nas pismo zbiorowe z nad Dźwiny, pod tytułem Rubon, wydane przez znanego z Wędrówek p. K. Bujnickiego, którego artykuły mieściło w sobie także Athenaeum nasze. Szczęśliwa myśl, otwarcia zbioru, w którym mieścić się będą mogły prace pisarzy młodych, prowincyi Białoruskich; za nią naprzód podziękujemy Szanownemu Wydawcy. Wprawdzie w początkach trudno być może zbiór zapelnąć, ale powolnie rozwiną się pisarze, przyjdzie smak do czytania, poczną się zbierać wiadomości historyczne, miejscowe, powstają się wywołani tą publikacją pracownicy. Im więcej Rubon (Dźwina) nabierze charakteru interessu miejscowego, tem powiększy będzie współluczucia w domu i za domem, tem bardziej stanowczy będzie wpływ jego, na swoą prowincyą, tem pewniej wywoła nowych pisarzy.

Rubon, składa się z trzech oddziałów: I) Rzeczy poważne. II) Literatura. III) Rzeczy użyteczne.

W pierwszym oddziale mieszczą się artykuły: o pochodzistości (czemu prościeli nie: o pochodzeniu) wyrazu Rubo, przez A. Platera. Autor uważa Rubo jako wyraz pierwiastkowo słowiański, oznaczający granicę, — Koniusza góra, przez tegoż i historyczno-chronologiczną (?) wiadomość o Dynaburgu. Ta ostatnia jest istotnie ciekawa, chociaż może by stosowniej dla Rubona było, aby sam wypadek poszukiwać, sam ostateczny wniosek z mate-

ryałów był w nim pomieszczony, zwłaszcza że materyały drukowane tu per extensum, nie są zbyt starożytne i nie mogą swoją że tak powiem fizyognomją zainteresować. Jakkolwiek bądź artykuł jednak wielce zajmujący. Co się tycze Koniuszkiej góry, o tej tradycya znajoma nam już i obrobiona przed kilkunastą laty w balladzie; ale dokumenta miejscowe i urywek z podróży, nowy interes jej dają.

(Dokończenie nastąpi.)

Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki odebrała dobór nót muzycznych na Fortepian kompozytocy Chopina, Meyerbeera, Liszta, Thalberga, Dobrzyńskiego, Nowakowskiego, Kwiatkowskiego i wielu innych.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecnej dóbr ziemskich Smiełowa z przyległościami; w powiecie Odolanowskim położonych, dawniej do Scholastyki Świnarskiej, następnie do Kazimierza Sieroszewskiego, a teraz do Szczepana Sukuta należących się, zabezpieczone są następujące kapitały:

- 1) w Rub. III. Nr. 1. 15,000 Tal. (piętnaście tysięcy talarów) dla Teresy z Sóltyków, Sieroszewskiej (później zaślubionej Czwertyńskiej Xiężny) z inskrypcyj z dnia 20. Czerwca roku 1782.
- 2) w Rub. III. Nr. 2. 26,200 Tal. (dwadzieścia sześć tysięcy dwieście talarów) dla tejże samej, z inskrypcyj z dnia 10. Listopada r. 1789.

Wierzycielka zastawiła obydwa kapitały za sumę 23,000 Talarów z prowizyą, którą od Antoniego Siemiątkowskiego i resp. od Lewka Abrahamowicza agenta zapożyczyła, i które to kapitały później, po wypłaceniu pewnej części, w mniejszej summie różnemi cessyami na ostatku na Szczepana Sukuta, teraźniejszego dziedzica dóbr rzeczonych, przeszły.

Ur. Szczepan Sukut wniósł sam, przy zastrzeżeniu praw swych, o wywołanie kapitałów w Rub. III. Nr. 1. i 2. zahipotekowanych, ponieważ wypłata takowych się twierdzi i udowodniona jest.

- 3) w Rub. III. Nr. 4. udział nie oznaczony sióstr obojga dawniejszych właścicieli dóbr, mianowicie:

- a) Scholastyki zamężnej Świnarskiej,
- b) Tekli zamężnej Bromierskiej,
- c) Franciszki Sieroszewskiej,
- d) Maryanny Sieroszewskiej,
- e) Zuzanny Maryanny Romany Sieroszewskiej,

f) Wilhelminy Antoniny Sieroszewskiej, z urzędu i w skutek rozrządzenia z dnia 20 Czerwca r. 1806go.

Zaspokojenie osób pomienionych także się twierdzi, i po części udowodnionem jest, a gdy pobyt takowych, jako też Teressy Sołtyk resp. sukcesorów i następców téjże nieznanymy, zostało przez Szczepana Sukuta o wywołanie wnioskowanem.

Wzywają się niniejszém wierzyciele poprzednio w Rubr. III. Nr. 1., 2. i 4. wymienieni, sukcesorowie i cessionaryusze tychże, oraz ci, którzy jakokolwiek w prawo ich wstąpili, aby pretensye swe najpóźniej w terminie dnia 5. Kwietnia 1843.

zrana o godzinie 10tej przed Ur. Zioteckim, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego, w naszej sali instrukcyjnej wyznaczonym podali, albowiem w razie przeciwnym z takowemi wyłączeni zostaną, i wymazanie wszelkich kapitałów z księgi hipotecznej na mocy wyroku prekluzyjnego nastąpi.

Poznań, dnia 28. Listopada 1842.

Król. Pruski Sąd Nadziemiański
wydziału Igo.

OBWIESZCZENIE.

Dom przy Wronieckiej ulicy tu pod Nrem 316., dawniej 373., księgi hipotecznej położony, ma najwięcej podającym być sprzedany. W tym celu odbędzie się termin licytacyjny na dzień 8. Lutego 1843

z południa o godzinie 4tej w biurze mojem. Bliższe warunki mogą codziennie w Kancelaryi mojej być przejrane.

Poznań, dnia 27. Listopada 1842.

M o r i t z, Kommissarz sprawiedliwości.

PUBLICANDUM.

Z polecenia tutejszego Królewskiego Sądu Ziemska miejskiego sprzedawca będąc w terminie dnia 28. Grudnia r. b. przed południem o godzinie 9tej w miejscu pozostałośc Radcy Ziemskiego Nosarzewskiego, składającą się 1) z 3 koni,

2) 1 krowy,

3) 2 świń,

4) psa podwórzowego, i

5) drobiazgu,

publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową gotową zapłatę.

Szrem, dnia 11. Grudnia 1842.

Glogier, Kommissarz aukcyjny.

UWADOMIENIE.

Mając już w tym roku znaczny zapas gipsu marmurowego mialko melonego do mierzwienia, przy dobrej drodze przypominam szanownym obywatelom, którzy zamówili lub kupić sobie życzą, aby po takowy przysyłali.

Ceny są stałe.

Centnar Berliński gipsu niepalonego do mierzwienia mialko melonego . 10 sgr. 6 fen.

Centnar Berliński gipsu palonego do budowli i sztukaterii mialko melonego . 20 sgr.
Centnar Berliński gipsu surowego w kamieniach ze skały 7 sgr. 6 fen.

Wolno każdemu, swoje beczki, miechy lub hele przywieść, gdyż beczki i miechy osobno się płacą.

Wapno pod Kcynią, d. 20. Listop. 1842.

Floryan Wilkoński.

Przedaż baranów w Simmenau
dnia 20. Stycznia 1843.

Nader liczne towarzystwo, które dnia 2. Lutego r. zeszłego miałem przyjemność widzieć zebrane w mojej owczarni, dało się z jednomyślnem słyszeć życzeniem:
»ażebym termin przedaży tryków tu-
»tejszych wcześniej wyznaczał, ile
»że chów jagniąt latowych rychlejsze
»nabywanie zwierząt do rozplodu
»czyni pożądanem.«

Zdanie to zupełnie podzielać umyśli-
łem termin ten odtąd każdorocznie, nie
w dniu dawniej zwyczajnym, lecz
dnia 20. Stycznia

odbywać. Zresztą utrzymuje się pod
każdym względem dawny porządek, aż
do dnia oznaczonego żadnego tryka nie-
sprzedam, a o godzinie drugiej nastąpi
przyderzenie.

Mieszkających w większej dali inte-
ressentów kupna tryków upraszam u-
przejmie, aby tu już dnia 18. wieczor
przybyć raczyli i dnia 19, bez wszelkiej
przeszkody gatunkowaniu tryków przy-
patrzeć się mogli.

Simmenau pod Konstadt, powiatu
Kreuzburskiego, w prowincji Prusko-
Szląskiej.

Rudolf Baron Lüttwitz.

Handel Płócien i Bielizny w Bazarze.

Z dniem dzisiejszym otwieram mój handel płócien i bielizny z doborem wszelkich gatunków płócien Śląskich, Saskich, Bielefeldskich i batystowych, stołowej bielizny damaszkowanej i cwylichowej, ręczników, chustek do nosa, batystów, perkali, piki, barkanu itp, i polecam go Szan. Publiczności. — Po kilkuletnim pobycie w handlach zagranicznych wszedłszy w stósunki z fabrykantami najszanowniejszymi, będąc usiłował odznaczyć się szczególnie doborem towarów w przednich gatunkach, przyczem ceny jak najumiarkowańsze przyrzekam, a porządek i rzetelność będą re-

kojmią położonego we mnie zaufania. — Zamówienia listowne wykonywać będę ściśle według życzenia.

Poznań, dnia 12. Grudnia 1842.

Marcelli Jan Kamieński.

Najpiękniejsze francuzkie rękawiczki dla mężczyzn i dam, jako też prawdziwe Amerykańskie trzewiki gumowe poleca w pomірnych cenach handel galanteryi i broni

Alexandra i Swarzenskiego.

W rynku Nr. 90. w domu Pani Radeckiej.

Burki z bukskinu bardzo pięknej roboty, również znaczny dobór materij na spodnie, materij na kamizelki kaźmirkowych, aksamitnych i jedwabnych, szalów, ślipsów, chustek do nosa i szlafroków, jako też wszystkie do tego wydziału należące artykuły poleca.

liwerant nadworny

W. Levinthal
z Berlina.

Rzecz tylko mężczyzn bardzo obchodząca!!

Z powodu rozpoczętego jarmarku przedłużyłem mój pobyt i sprzedaż moich wziętością odznaczonych, i dostatecznie z odpowiednią użytecznością znanych rzemieni do ostrzenia brzytw i szczyryków, ale niezawodnie tylko do soboty t. j. dnia 17. miesiąca bieżącego.

J. P. Goldschmidt z Berlina,
w hotelu Saskim, pokój № 8.

Wystawa

gustownych przedmiotów Bożego Narodzenia, składających się z rozmaitych wyrobów cukrowych, w najlepsze i gustowniejsze przyrządzonych. Do tutejszej i obcej Publi-

czności posyłam mą najuniżeńszą prośbę, aby mię swemi szanownemi względami obdarzyć raczyła.

Przez umiarkowane ceny i wielki wybór wszystkich do mojego kunsztu będę sobie zakładał na dalsze względy.

J. N. Pietrowski,
na ulicy Nowej, Nr. 4. w Poznaniu,
przy Bazarze.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 12. Grudnia 1842.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Oblig. długu skarbowego *)	3 $\frac{1}{2}$	104	103 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacje 1830.	4	102 $\frac{7}{12}$	102 $\frac{1}{12}$
Oblig. premiów handlu morsk.	—	—	92 $\frac{1}{2}$
Oblig. Kurmarchii	3 $\frac{1}{2}$	102	101 $\frac{1}{2}$
Berlińskie oblig. miejskie *)	3 $\frac{1}{2}$	102	101 $\frac{1}{2}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{4}$	102
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	105 $\frac{1}{4}$	105
dito dito dito	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{4}$	101 $\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zast.	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	103
Pomorskie dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	103
Kur. i Nowomarch. dito	3 $\frac{1}{2}$	—	103 $\frac{3}{8}$
Szląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{8}$
A k c j e			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	126	—
dito dito akcje a prioris	4	103 $\frac{1}{8}$	102 $\frac{3}{8}$
Kolei Magdeburško-Lipskiej	—	—	124 $\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris	4	—	102 $\frac{3}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltkiej	—	108 $\frac{1}{2}$	107 $\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris	4	103	—
Kolei Düsseldorf-Elberfeld.	5	59	58
dito dito akcje a prioris	4	94 $\frac{1}{2}$	—
Kolei nadreńskiej	5	83 $\frac{1}{5}$	82 $\frac{7}{8}$
dito dito akcje a prioris	4	—	96 $\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	101	100
dito dito akcje a prioris	4	—	101 $\frac{1}{8}$
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsдоры	—	13 $\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10 $\frac{1}{6}$	9 $\frac{5}{8}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon $\frac{1}{4}$ procentu.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

Dnia 12. Grudnia,
1842. r.

	od		do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	1 17	—	1 18	—
Zyta . dt.	1 5	—	1 7	6
Jęczmienia dt.	— 27	—	— 28	6
Owsa . dt.	— 22	—	— 22	6
Tatarki dt.	1 8	—	1 10	—
Grochu . dt.	1 5	—	1 7	6
Ziemiaków dt.	— 19	—	— 20	—
Siana cętnar	1 7	6	1 8	6
Słomy kopa	6 20	—	6 21	—
Masła garniec	2 5	—	2 7	6